Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 gr.
Rok III. Ostrowiec, 1 listopada 1929 r. Nr. 6.

PRENUMERATA WYNOSI:
(wraz z dostarczaniem do domu)
rocznie . . . . zł. 7.—
półrocznie . . . . zł. 4.—
kwartalnie . . . . zł. 2.—

NOWA KRONIKA

DORZECZA KAMIENNEJ

OMAWIAJĄCA SPRAWY SPOŁECZNE i GOSPODARCZE.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Ostrowiec, Aleja 3-go Maja 24, tel. 68.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 65.145. Skrzynka pocztowa Nr. 66. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki od g. 4 do 6 po poł.

Poległym Legjonistom w Tarłowie.

Dnia 8 września b.r. odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika ku czci legjonistów I-ej Brygady, poległych pod Konarami. Pomnik w Konarach stanął staraniem dwóch powiatów—opatowskiego i sandomierskiego. Projekt wystawienia tego pomnika powstał przed rokiem. Tymczasem dowiadujemy się, że w Tarłowie nad Wisłą również odbyło się w dniu 2 lipca b.r. poświęcenie skromnego, ale miłego pomnika, wystawionego na miejscu bojów I-ej Brygady z Moskalami w lipcu 1915 r. Gmina Tarłowska powzięła ten zamiar już w r. 1918, a więc pod wpływem świeżych, niezatartych wspomnień. Z drobnych dobrowolnych składek obywateli Tarłowa i sąsiednich wsi stanął ten pomnik w 15-tą rocznicę śmierci bohaterów.

2 lipca o godz. 10 rano w kościele Tarłowskim odbyło się nabożeństwo żałobne. Z kościoła ruszył pochód na cmentarz, gdzie postawiono pomnik. Poświęcenia dokonał miejscowy ks. prefekt Nowak. Nad grobem poległych przemawiali zastępca Starosty z Wierzbnika p. Śmietanko i obywatel m. Tarłowa p. Teodor Jaworski, tamtejszy aptekarz. W uroczystości wzięli udział wszyscy Tarłowianie, oraz Straż ze wsi Juljanowa i z Ciszycy Górnej. Miejscowa orkiestra Straży Ogniowej ogromnie się przyczyniła do podniesienia nastroju.



Poległym Legjonistom Polskim na Polach Tarłowskich w Walce o Niepodległość 30. VI- 2 VII 1915 r.

Każda piędź ziemi, oblana krwią tych, co już od dnia 6 sierpnia 1914 r. wierzyli, że „z ich trudu i znoju Polska powstaje by żyć“, — każda ich mogiła powinna być dla nas świętością, a historja ich bojów powinna przetrwać w pamięci szeregu pokoleń, aby się stała legendą wiecznie żywą i budzącą do życia, do czynu. Z tych właśnie względów chcę przypomnieć przebieg walki pod Tarłowem. Szczegóły czerpię ze świetnego opisu bojów legjonowych Wacława Lipińskiego „Szlakiem I Brygady“.

Pod Tarłów wyruszyła I-a Brygada wprost z pod Konar po słynnych miesięcznych bojach, w dniu 23 czerwca 1915 r. Marsz do Tarłowa trwał cały tydzień, ponieważ postępowano tuż za Moskalami, którzy odstępowali ku Wiśle krok za krokiem, odstrzeliwując się stale, niszcząc po drodze wsie i dwory, uprowadzając ze sobą ludność i cały jej dobytek. Tak wyludniono bogatą i świetnie zagospodarowaną wieś Bidziny, ubogie Stróże, w których kozacy zostawili tylko trochę drobiu, a i tym resztkom idący za nimi VI bataljon legjonów wydał „wojnę kokoszą“ tak, że we wsi nie

zostało żadnej żywej istoty. Nie wszystkie jednak wsie dały się Moskalom ewakuować, taki np. Juljanów oparł się; nikt ze wsi nie ruszył, pomimo, że kozacy przebrali wszelką miarę w grabieży i gwałtach. Pod Stróżą w nocy z 29 na 30 czerwca strzelanina ze strony Moskali wzmogła się, ale już o świcie okopy rosyjskie były puste, a droga na Tarłów wolna.

1-y pułk Rydza-Śmigłego wpadł Moskalom na karki i gnał ich ku Wiśle. Nie dochodząc do Wisły o jakie 3 klm., Rosjanie zatrzymali się za lasem w Tarłowskiej Woli i zajęli potężne szalowane okopy — redutę Tarłowską. 1-y pułk Rydza-Śmigłego miał za zadanie wziąć tę redutę szturmem, a 2 pułk Berbeckiego miał zająć kotę 209. Wzięcie reduty i zajęcie wzgórza oddawało przejście przez Wisłę w ręce legjonistów.

Moskale byli przygotowani na zażarty opór, gdyż to była pozycja jedna z najważniejszych. Przez cały dzień 1 lipca armaty i karabiny nie przestawały grać po obu stronach — las i pola stały w sinym dymie. Atak Śmigłego rozpoczął się o godz. 9-ej wieczorem, po 3 kwadransach został jednak wstrzymany, gdyż Moskale przywitali legjonistów huraganowym ogniem. Łan srebrzystego zboża, dzielący las od reduty, mógłby stać się grobem 1-go pułku legjonów, a życie swych żołnierzy cenił komendant i jego sztab nadewszystko; więc wydano rozkaz cofnięcia się pod osłonę lasu. Dopiero, gdy zbielały gwiazdy, a armaty ucichły, 2 pułk Berbeckiego zajął kotę 209, a Śmigły ruszył na uśpioną — zdawało się — redutę. Gdy patrol z nożycami do przecinania drutów posunął się ku okopom, nie padł stamtąd ani jeden strzał. Moskale wycofali się na kilka minut przed atakiem Legjonów. „Takich pozycyj, takich okopów, ganków, przedpiersi — nikt jeszcze chyba nie zdobył“, pisze W. Lipiński: „Okopy głębokie na trzy metry, schodkowane, umocnione sosną i dębem, ze świetnemi szrapnelowemi daszkami, a przed okopami ogromne stare sosny, oplątane kolczastym drutem“. Nad ranem wpadli spóźnieni ułani Beliny, a wśród nich dzielnie trzymający się na koniu stary Sirko—Wacław Sieroszewski. W dniu 3 lipca I. Brygada stanęła nad Wisłą — za nimi na obszarze ziemi Kieleckiej i Sandomierskiej nie było ani jednego Moskala — wykurzeni z reduty tarłowskiej odeszli od nas nazawsze.

W. Sz.

Teoretycy o spółdzielczości.

Walka o wyzwolenie klas pracujących zjawia się w historji świata, wśród ludzkości, jako protest przeciwko krzywdzie ludzkiej. Tworzenie demokracji przez samo społeczeństwo, tworzenie jej istoty, jej sił wewnętrznych jest to zarazem uzdrowienie życia i wyzwolenie moralne ludzi.

Tam, gdzie rozwijają się instytucje samopomocy, kooperatywy, spółki włościańskie i związki zawodowe, gdzie powstają samodzielne ogniska oświaty kultury, tam jednocześnie zachodzić muszą i zachodzą istotnie głębokie przemiany w zwyczajach i duszach ludzkich, w wychowaniu, w higjenie fizycznej i moralnej, w pojmowaniu zadań życia i szczęścia.

Przedewszystkiem ludzie tworzą wtenczas sami warunki swego bytu. Od ich zdolności, energji, ofiarności zależy to wspólne dobro, którego stowarzyszeni poszukują. W życiu jednostki zjawiają się cele, których nie było; zjawia się uczucie samodzielnego tworzenia i solidarności ludzkiej. Zanikają nietylko przeżytki duszy niewolnika, ale i duszy nowożytnego geszefciarza, nie pojmującego zysku bez krzywdy. Powstają nowe kategorje rozkoszy moralnych i towarzyskich, które wypierają bezmyślną nudę zbytków, rozpusty i pijaństwa. Słowem tworzy się nowa kultura i nowy typ człowieka, który wyróżnia zasadniczo społeczeństwo demokratyczne.

† Ś. p. Marcin Kaliszczak

Wspomnienie pośmiertne.

Ś. p. Marcin Kaliszczak urodził się w zaścianku skrytym w lasach polskich w Turkach pow. Kamionka-Strumiłowa wojew. Lwowskiego.

Wcześnie osierocony utrzymuje się swą usilną pracą w czasie studjów w gimnazjum i na uniwersytecie we Lwowie, kierując zarazem wykształceniem i wychowaniem swych młodszych braci Karola i ś. p. Antoniego.

Po ukończeniu studjów prawniczych szybko dochodzi do samodzielnego i kierowniczego stanowiska naczelnika Sądu Powiatowego w Horodence w Małopolsce Wschodniej. Praca zawodowa, która zabierała Mu wiele czasu, nie zabiła chęci do pracy społecznej; w każde stowarzyszenie na południowo-wschod. kresach stara się tchnąć ducha patrjotycznego; w charakterze prezesa pracuje usilnie nad podniesieniem i rozwojem Tow. Gimn. Sokół, straży ogniowej, jest bardzo czynny w czasie wyborów do parlamentu i ciał ustawodawczych i samorządowych dzielnicy. Dla podniesienia ducha narodowego patronuje wszystkim akademjom i uroczystościom narodowym, wygłaszając pamiętne i płomienne przemówienia.

Pierwsze zaczątki „Strzelca“ w czasach przedwojennych znajdują w Nim nie tylko zwolennika, lecz i czynnego opiekuna.

Zakłada prywatne gimnazjum polskie, poświęcając mu wiele trudu; nieraz z braku profesorów i nauczycieli sam w niem wykłada, a gdy kasa świeci pustką, nie żałuje swego ciężko zapracowanego grosza.

W początkach 1917 r. zostaje powołany na stanowisko prezesa trybunału sądów okupacyjnych austryjackich w Lublinie. Na tem stanowisku oddaje państwowości polskiej bardzo znaczne usługi, łagodząc wyroki, wydawane przez sądy okupacyjne za przestęp-

Człowiek stowarzyszeń wolnych jest to typ, który życie tworzy siłami swego zmysłu, charakteru serca — to jest obywatel demokracji. Jednostka zaś, chodząca luzem w stadzie, jest to bierny pionek w rękach biurokracji i przewódców partyjnych, niewolnik warunków życia i typ społeczeństwa niewolniczego.

Spółdzielczość wpływa na rozwijanie się w człowieku samodzielności życiowej, na uzdolnienie do inicjatywy, do urządzenia życia, do organizowania swych spraw ekonomicznych i kulturalnych. Warunki społeczne pod panowaniem zaborców nie pozwalały masom ludowym na organizowanie się. Tylko klasy bogate i uprzywilejowane miały możność tworzenia życia społecznego, obok organizacji państwowej, która brała na siebie zadania organizowania społeczeństwa. Udział przeciętnego obywatela kraju w życiu społecznem polegał tylko na biernym poddawaniu się stworzonym warunkom, na płaceniu podatków i korzystaniu z gotowych instytucji państwowych. Społeczeństwo kapitalistyczne wychowywało, nawet i wśród niezależnie bytujących narodów, typ człowieka niezdolnego do samodzielności i inicjatywy, typ, który umie podlegać przemocy albo z nią walczyć rozpaczliwie, ale który nie jest zdolny ująć steru życia we własne ręce i sam prowadzić swoje sprawy ekonomiczne i kulturalne. Ta cecha bierności w charakterze ludzkim jest jedną z tych, które najbardziej przeszkadzają wytworzeniu się demokracji, najbardziej sprzyjają utrzymaniu mas ludzkich w nieświadomości i na pasku partyjnictwa

Spółdzielczość dąży do zmiany tych warunków od samych ich podstaw. Spółdzielnie, powołując jaknajszersze warstwy społeczne, masy ludowe do prowadzenia spraw gospodarczych, handlowych i kulturalnych, wywierają wpływ wprost przeciwny — niszczą w ludziach poddańczą bierność i, jak mówiliśmy już, uczą człowieka być wolnym twórcą życia; a uczą przez to, że w spółdzielniach zarówno wieśniak jak i robotnik przyzwyczajają się do wspólnego solidarnego działania z innemi w prowadzeniu wspólnych spraw; że, należąc do sklepu spożywczego, spółdzielni rolniczej, kasy Stefczyka lub związku zawodowego, z konieczności rzeczy musi człowiek wejrzeć w warunki, przy których odbywa się wymiana i produkcja społeczna, zapoznać się ze sposobami administrowania i prowadzenia przedsiębiorstw i zrozumieć, w jak silnym stopniu jego własny i jego rodziny byt zależy od dobra wszystkich innych członków społeczeństwa. Z tem nowem uzdolnieniem do samodzielności idzie więc w parze i inna jeszcze przemiana moralna, jaka się odbywa w człowieku pod wpływem spółdzielni; oto staje się mniej samolubnym, a więcej uzdolnionym do życia w gromadzie, do przyjaźni i braterstwa. W spółdzielniach, które opierają się na solidarności gromady i przez solidarność wszystkich polepszają byt każdemu, w spółdzielniach tych człowiek przyzwyczaja się do zupełnie innego patrzenia na życie. Jeżeli dotychczasowe warunki społeczne uczyły go pilnowania tylko swoich osobistych interesów i zdobywania korzyści dla siebie z krzywdą innych, to natomiast w spółdzielniach przekonywują się naocznie, że jego własny interes jest jaknajściślej zespolony z interesami innych ludzi, że jego los polepszy się wtedy tylko, gdy szukać będzie dobrobytu i pracować nietylko dla siebie, ale i dla innych. Spółdzielnia wychowuje człowieka, jako wolnego twórcę życia, umiejącego bez przymusu działać solidarnie z innymi i doskonalić życie. I w tem to właśnie spoczywa olbrzymie znaczenie spółdzielczości, że ona uczy tej wolności twórczej, że w niej wytwarza się prawdziwa demokracja.

W spółdzielni ludzie zamiast się poddawać narzuconym im z góry rozporządzeniom, sami muszą zastanawiać się nad sposobami prowadzenia swoich interesów, muszą poznawać dokładnie warunki, w któ

---

stwa natury politycznej. Niejednokrotnie z tego powodu naraża się nawet na tarcia i scysje z władzami okupacyjnemi.

Rozproszonych i ściganych przez prawo zaborców, legjonistów polskich otacza swą opieką.

W październiku 1917 r. przystępuje do organizowania sądownictwa polskiego w okupacji austryjackiej na stanowisku wice-prezesa sądu okręgowego w Radomiu. Jest to jeden z najcięższych okresów, okres, w którym nietylko trzeba było podjąć żmudną pracę organizacyjną, lecz także okres, w którym trzeba było walczyć, by echa rewolucji rosyjskiej, które coraz szersze zataczały kręgi, nie zabijały ducha polskiego w t. z. Kongresówce. Ś. p. M. Kaliszczak pracuje tak na jednem, jak i na drugiem polu.

Na stanowisku wice-prezesa sądu okręgowego w Radomiu zastaje Go listopad 1918 r. Dochodzą nowe troski i nowe prace. Zajęcie Lwowa przez ukraińców, na Śląsku Cieszyńskim plebiscyt, z frontu napływają ranni i chorzy. Ś. p. zmarły organizuje komitet w obronie Lwowa ziemi Radomskiej, pokrywając całą tę ziemię siecią sub-komitetów. Komitety te w liczbie 47 (w miejscu siedzib sądów pokoju) mają za cel: 1) werbowanie ochotników do ochotniczych formacji frontowych mających wyruszyć na odsiecz Lwowa, (W szeregach tych formacji znajdują się dwaj synowie ś. p. Zmarłego, z których starszy ś. p. Tadeusz jako dowódca kompanji w stopniu porucznika, w 21 roku życia ginie w dniu 19 lutego 1919 r. na froncie pod Lwowem), 2) uświadamianie ogółu o znaczeniu Lwowa dla Polski, o jego życiu i zadaniach, 3) niesienie pomocy materjalnej w postaci zboża i odzieży, tak dla oddziałów walczących pod Lwowem, jak i dla ludności cywilnej ze Lwowa i Małopolski Wschodniej. Komitet okręgowy ziemi Radomskiej wysyła do Lwowa na ręce biskupiego komitetu dziesiątki wagonów zboża i odzieży.

Akcja plebiscytowa na rzecz przyłączenia Śląska i Jaworzyny do Polski pochłania też wiele pracy i przysparza wiele trudów. Akcję plebiscytową prowa-

rych znajduje się gospodarstwo krajowe, badać rozmaite strony działalności handlowej i przemysłowej, uczyć się wspólnej pracy ekonomicznej i administracji przedsiębiorstw, prowadzenia instytucyj społecznych, wszystkiego, czem się spółdzielnia zajmuje. Zamiast przyjmować gotowe warunki, jakie im stawiają kapitaliści, filantropi i państwo, uczą się sami być twórcami własnego życia, jako ludzie wolni, których nikt do tego nie przymusza. Spółdzielczość dąży przedewszystkiem do wzbogacenia narodu, i to wzbogacenia nie poszczególnych jednostek, nie klas uprzywilejowanych, lecz jaknajszerszych mas ludowych; dąży do wzrostu zamożności i dobrobytu zarówno rolników jak i robotników fabrycznych i nagromadzenia oszczędności w miljonowe kapitały, podniesienia wydajności ziemi, a szczególnie dochodów zagrody chłopskiej; dąży do stworzenia nowych gałęzi gospodarstwa i przemysłu rolniczego, zwiększenia płac zarobkowych i rozszerzenia pola pracy zarówno dla rolników jak i dla rzemieślników.

Wiemy zaś o tem, że bogactwo ludu jest to siła ekonomiczna narodu, która w dzisiejszej epoce historji decyduje o jego losach, potędze i przyszłości. Jeżeli chodzi o oswobodzenie się od przewagi kapitałów obcych i przemysłu obcego, to jedyny środek na to, niezbędny i pewny, jest to zawładnięcie rynkiem krajowym przez organizacje gospodarcze szerokich mas, zawładnięcie całkowite w miastach i po wsiach, a do tego właśnie dąży spółdzielczość.

Pozatem z funduszu gromadzkiego spółdzielczość powinna stworzyć całą własną kulturę ludową.

Jest to więc, w całem znaczeniu tego słowa, szkoła samorządu społecznego i wychowania demokracji, której nie mogą zastąpić żadne teorje, ani nauki książkowe. W tem przeobrażeniu moralnem człowieka z niewolnika na wolnego twórcę, widzi spółdzielczość swoje najważniejsze zadanie, głęboką istotę szerzonej przez się kultury demokratycznej.

Rozwój oszczędności na terenie powiatu Opatowskiego.

Znaczenie idei oszczędności i doniosłą rolę instytucyj oszczędnościowych w życiu gospodarczem ocenił należycie samorząd powiatowy już w zaraniu swego istnienia. Mianowicie pod koniec roku 1919, a więc zaledwie w parę miesięcy po zorganizowaniu powiatowych władz samorządowych (Sejmiku i Wydziału Powiatowego) Sejmik Opatowski uchwalił powołać do życia Powiatową Kasę Oszczędności.

W owym czasie na terenie gmin wiejskich istniały dawne przedwojenne gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. Kasy te w pierwszych latach niepodległości były jeszcze czynne, jednak stopniowo w miarę dewaluacji pieniądza zamierały. (Obecnie znajdują się w będącej na ukończeniu likwidacji). Natomiast zaczęły powstawać kasy spółdzielcze, t. zw. Kasy Stefczyka, zaś rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 118 poz. 1069) stworzyło podstawę do organizowania kas gminnych pożyczkowo - oszczędnościowych na nowych zasadach.

Organa samorządu powiatowego troszczyły się stale o popieranie rozwoju oszczędności, budząc inicjatywę w kierunku organizowania instytucyj oszczędnościowych i propagowania oszczędności.

W czerwcu 1928 r. Wydział Powiatowy, stwierdziwszy, że organa samorządu gminnego nie wykazują dostatecznej inicjatywy i energji w kierunku organi-

---

dzi drogą wieców, zebrań sprawozdawczych i uświadamiających, zbieraniem składek w gotówce i naturze. W decydującej chwili osobiście udaje się na Śląsk.

W tym samym okresie jako prezes okręgowy Polskiego Czerwonego Krzyża pracuje usilnie nad podniesieniem wydajności pracy tego Towarzystwa, udaje się Jemu nietylko zorganizować szpitale w Radomiu i na prowincji, lecz i uruchamia także w różnych punktach kolejowych i większych stacjach punkty opatrunkowe i punkty odżywcze, wysyła zastępy sióstr w czołówkach sanitarnych na front i t. p. Za położone na tem polu zasługi Komitet Główny P. C. K. nadaje Mu jako najwyższe będące w jego rozporządzeniu odznaczenie — dyplom honorowy i złoty medal „Zasłudze".

W międzyczasie jako zastępca przewodniczącego głównej Komisji wyborczej w Radomiu przeprowadza pierwsze wybory do sejmu polskiego. Za przeprowadzenie tego trudnego i skomplikowanego wówczas zadania w największym porządku, otrzymuje podziękowanie w odręcznem piśmie Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z dnia 15/II 1919 r.

W sądownictwie w Radomiu pozostaje na stanowisku wice-prezesa, a następnie prezesa Sądu Okręgowego do 1922 r. Nadwątlone wskutek nadmiernej pracy zdrowie nie pozwoliło Mu piastować nadal tego urzędu i na własną prośbę przechodzi w stan spoczynku, przenosząc się równocześnie do Ostrowca na stanowisko notarjusza. Początkowo usiłuje tu pracę społeczną ożywić, ale chore serce i silna skleroza nie pozwoliły Mu na to w całej pełni.

Zmarł dnia 15 października r. b. o godz. 4 m. 33 rano w pociągu, wracając z Sanatorjum w Warszawie do Ostrowca.

Ze śmiercią ś. p. Kaliszczaka traci miasto nasze jedną z nielicznych wybitnych jednostek. Był to człowiek bezprzecznie niepospolity, wybitna indywidualność o szerokich horyzontach. Łączył w sobie zalety wybitnego pracownika-praktyka z ogromnem poczuciem społecznem. Żadna sprawa publiczna nie była mu obca. Każde godziwe przedsięwzięcie, każda akcja społeczna mogły liczyć na Jego pomoc i wydatne poparcie materjalne i moralne.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Redakcja.

zowania akcji oszczędnościowej, wystąpił do Sejmiku Powiatowego z projektem przeprowadzenia takiej akcji, polegającej na wezwaniu Rad gminnych do rozważenia sprawy zorganizowania na terenie gminy kasy gminnej pożyczkowo-oszczędnościowej lub kasy spółdzielczej (Kasy Stefczyka), oraz wszczęcia natychmiastowej, energicznej propagandy oszczędnościowej.

Po przyjęciu przez Sejmik wniosku Wydziału Powiatowego wydany został stosowny okólnik do gmin.

Akcja samorządu powiatowego dała pewne wyniki. Na terenie powiatu istnieje obecnie 11 Kas Stefczyka i 12 kas gminnych, czyli 23 kasy na terenie 23 gmin wiejskich. W 3-ch gminach jednak niema żadnej kasy, chociaż w 2-ch podjęto już inicjatywę w kierunku założenia ich.

Jak zaznaczono na wstępie, założenie Powiatowej Kasy Oszczędności uchwalone zostało w 1919 r., a po zatwierdzeniu statutu przez władze, Kasę uruchomiono na początku 1920 r. Niestety z powodu trudności natury gospodarczej i postępującego stale spadku ówczesnej waluty nie było widoków pomyślnego rozwoju Kasy.

Przyczyny te zmusiły Sejmik Powiatowy do zawieszenia działalności Kasy. Dopiero w lutym 1927 r. Sejmik uchwalił wznowienie czynności Kasy, przeznaczając 10000 zł. na kapitał zakładowy. W końcu sierpnia 1927 r. Kasa została otwarta. Zarząd Kasy poczynił starania o kredyt na kapitał obrotowy. Uzyskane kredyty w Polskim Banku Komunalnym, Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowym Banku Rolnym przedstawiały się następująco:

Rok 1927/8—uzyskano kredytu na sumę	zł. 390.000.—
spłacono	„ 190.000.—
Rok 1929 (do 1-X) uzyskano	„ 121.524.—
spłacono	„ 114.632.50
pozostaje na 1/X r. b.	„ 206.891.50

Z tej sumy 100.000 zł. w formie redyskonta weksli.

Wkłady oszczędnościowe i czekowe na dzień 1 października r. b. wynoszą blisko 75.000 zł.

Kapitał zakładowy Kasy został w r. 1928 podwyższony do wysokości 50.000 zł., a fundusz zasobowy, powstały z zysków Kasy, wynosi 1644 zł. 65 gr.

Operacje czynne Kasy polegają na udzielaniu: pożyczek wekslowych rolnikom, rzemieślnikom i drobnym kupcom, kredytu otwartego spółdzielniom i kupcom, oraz pożyczek terminowych wekslowych — rzemieślnikom, rolnikom, spółdzielniom kredytowym (Kasom Stefczyka) i gminnym kasom pożyczkowo-oszczędnościowym. Sumy udzielonych pożyczek na 1/X r. b.: dyskonto weksli 191.035 zł., otwarty kredyt 36,530 zł., pożyczki terminowe 73.380 zł., razem 300.945 zł.

Kasa nawiązała żywą współpracę z instytucjami bankowemi w zakresie inkasa weksli i innych dokumentów. Od 1/I do 1/X r. b. otrzymano dokumentów do inkasa na sumę 595.720 zł., zainkasowano 578.740 zł., pozostaje w portfelu na sumę 38.620 zł. W październiku 1928 r. Kasa zapoczątkowała organizację szkolnych kas oszczędności; obecnie istnieje 20 szkolnych kas oszczędności, opartych o Komunalną Kasę Oszczędności.

W zakresie propagandy Kasa, poza rozdawaniem ulotek i broszur, wydała 1000 książeczek z wkładką zawiązkową 1 zł., oraz wypłaciła przeszło 500 zł. premji oszczędzającym.

(— O Kasach Gminnych i Kasach Stefczyka — dotyczące dane — umieścimy w następnym numerze. przyp. Red.)

Z Rady Miejskiej.

(posiedzenie 3 i 10 września 1929 r.)

Posiedzenie rozpoczęto z godzinnem opóźnieniem, pomimo przybycia kompletu radnych; jak później dowiedzieliśmy się, p. prezes z p. prezydentem „uzgadniali swoje poglądy“ w sprawie mających być wybranych komisyj.

Chodziło o to, że p. prezes Mrozowski życzyłby sobie być w komisji rozbudowy miasta, dozorze szkolnym i jechać na zjazd związku miast do Poznania. Po zadawalniającem załatwieniu dla obu stron tych spraw, przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym, składającym się z 8 punktów.

Jeden z najważniejszych punktów porządku dziennego, budżet, zepchnięto na koniec posiedzenia — skutek będzie taki, że znowu Rada nie przystąpi do jego rozpatrzenia, z powodu spóźnionej pory i zmęczenia pp. radnych.

Po przeczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia, przyjęciu go bez zmian i zakomunikowaniu, że posiedzeń Zarządu nie było, a więc i niema komunikatów, uchwalono w drugiem czytaniu krótkoterminową pożyczkę na zasilenie funduszów miejskich w kwocie 130,000 zł. i długoterminową pożyczkę w sumie 700,000 zł., z których 400,000 zł. na budowę elektrowni i 300,000 zł. na zakup i rozbudowę sieci elektrycznej.

Przy omawianiu 5-go punktu porządku dziennego, o wyborze komisji techniczno budowlanej i rozbudowy miasta, rozwinęła się obszerniejsza dyskusja.

P. prezydent Buśko zaproponował, by kompetencje komisji techniczno-budowlanej przekazać komitetowi rozbudowy miasta, gdyż ma on „więcej praw i prerogatyw“.

Jak widać z tej propozycji, p. prezydent nie bardzo się orjentuje w kompetencjach komisyj.

W czasie dyskusji okazało się, że komitet rozbudowy miasta jest instytucją, powołaną do życia specjalnem rozporządzeniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej i mającą na celu zmniejszenie głodu mieszkaniowego. Żeby skuteczniej spełniać swoje obowiązki, składa się on nietylko z radnych, lecz także z przedstawicieli różnych instytucji gospodarczych i społecznych; komisja techniczno-budowlana powinna być organem fachowym Rady Miejskiej dla załatwiania różnych spraw techniczno-budowlanych, jakieby mogły

wpłynąć do Rady i potrzebowały komisyjnego przedwstępnego rozpatrzenia.

W rezultacie dyskusji p. prezydent cofnął swoją propozycję, a p. przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek powołania do życia komitetu rozbudowy, któremu będzie powierzona zarazem regulacja i rozplanowanie miasta.

Wniosek ten otrzymał większość głosów. Sprawa powołania komisji techniczno-budowlanej upadła.

Do komitetu rozbudowy miasta zostali wybrani: z Rady pp. M. Radwan, A. Mrozowski, M, Lederman i M. Bąk, a z poza Rady pp. Gierdziejewski, G. Kozłowski, Radzyński i M. Frajberg.

Przy punkcie 6-ym, o wyborze członków do Dozoru Szkolnego, p. przewodniczący wyjaśnił, iż w skład Dozoru Szkolnego siłą rzeczy wchodzi w dominującej większości nauczycielstwo, a pożądanem jest, by byli tam również i przedstawiciele obywatelstwa, którzy, jako ojcowie uczącej się dziatwy, dobrze znają potrzeby i bolączki szkoły. (Nawiasem mówiąc, dominująca większość nauczycielstwa w Dozorze polega na tem, że na 11 członków jest 2 nauczycieli szkół powszechnych, lecz p prezes jest prawdopodobnie, trochę uprzedzony do pracy kulturalno-oświatowej nauczycielstwa — tem trzeba tłumaczyć jego wyjaśnienia).

Pp. radni z prawej strony potakiwaniem głów przyznali rację p. przewodniczącemu i wybrali do Dozoru Szkolnego pp. Adama Mrozowskiego, Walentego Grzybowskiego i Jana Sitarskiego, co prawda dwóch bezdzietnych i jednego kawalera, ale znających się na kurach, koniach i t. p. Jest więc nadzieja, że znają się i na „bolączkach szkoły". P. Mrozowski, naprzykład, dał dowód tego przy przeprowadzeniu tranzakcji przejęcia szkoły fabrycznej przez miasto od Zakładów Ostrowieckich i budowie szkoły przy ul. Sienkiewicza; w jednym i drugim wypadku ktoś skorzystał, tylko nie miasto i nie dzieci. Na zastępcę do Dozoru wybrano p. Łazarczyka

Przed przystąpieniem do rozpatrywania budżetu radny p. Szymański złożył oświadczenie, że budżet na 1929/30 r. został opracowany przez Tymczasowy Zarząd, podpisany przez komisarza p. Serugę. lecz nie znalazł się u Władz Nadzorczych tylko dlatego, że został przechwycony u introligatora, przeciwko czemu jaknajenergiczniej protestuje.

W dalszych wyjaśnieniach radny p. Szymański jak również p. Bajgielman zaznaczają, że Zarządowi miasta zawsze przysługuje prawo zwrócenia się do Władz Nadzorczych w sprawie robienia zmian w budżecie, a nawet jest zapraszany przedstawiciel miasta przy rozpatrywaniu budżetu w Województwie. Z tych względów nie było potrzeby w tak brzydki sposób zatrzymywać budżet Tymczasowego Zarządu, a wystarczyłoby złożyć w Województwie odpowiednio umotywowaną deklarację. Wobec spóźnionej pory do rozpatrywania budżetu nie doszło.

W wolnych wnioskach wybrano Komisję Regulaminową w skład której weszli pp. M. Bąk, J. Rybkowski, K. Leśkiewicz, W. Politański i F. Niedbała.

Przy wyborze przedstawicieli na X zjazd Związku Miast w Poznaniu radny p. Wajgenszperg postawił wniosek, by w związku ze złym stanem finansów miejskich nikogo nie posyłać w tym roku na zjazd do Poznania. Przy głosowaniu tego wniosku większość radnych zaczęła podnosić ręce do góry za wnioskiem, lecz po przypomnieniu przez p. prezesa, że jest to wniosek p. Wajgenszperga — ręce u pp. radnych z prawej strony zaczęły raptownie opadać i wniosek przepadł. Wtedy radny p. Bąk zaproponował wysłać na zjazd tylko 2 przedstawicieli. Wniosek ten otrzymał 10 głosów i zdobył większość dzięki temu, że 7 radnych było nieobecnych na sali.

Po zgłoszeniu kandydatur wybrano na zjazd w charakterze przedstawicieli miasta pp. A. Mrozowskiego i K. Buśkę.

Przed zamknięciem posiedzenia radny p. Szymański zaproponował rozsyłanie radnym odpisów protokułów z posiedzeń Rady. Po krótkiej dyskusji uchwalono posyłać protokuły tylko klubom radzieckim.

Następne posiedzenie Rady Miejskiej z 10 września poświęcono całkowicie budżetowi na 1929/30 r. i poprawkom protokułu z 3 września b.r., który w pewnych ustępach nie odpowiadał rzeczywistości. Z budżetem załatwiono się szybko bez dyskusji, która byłaby zresztą bezcelową wobec specjalnego nastawienia większości rady.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy — decyzją pana Wojewody Kieleckiego zwrócony został Magistratowi, przesłany do zatwierdzenia, budżet miasta z żądaniem umotywowania poszczególnych pozycyj oraz z równoczesnem zarządzeniem przedstawienia budżetu opracowanego przez b.Tymczasowy Zarząd. (Wiadomo jest, że budżet ten był przechwycony w ostatniej chwili przez p. Buśkę u introligatora — przyp. Red.).

Z Wydziału Powiatowego
Sejmiku Opatowskiego.

Na posiedzeniu w dniu 19 b. m. Wydział Powiatowy załatwił następujące sprawy: zatwierdził budżet dodatkowy gminy Ćmielów na sumę 3440 zł., zawiesił w urzędowaniu wójta gminy Lasocin, Stanisława Gibalskiego za nadużycie, nieposzanowanie władz przełożonych i znieważenie Godła państwowego; przyznał stypendja 8 uczniom szkół rolniczych, 20 uczniom szkół zawodowych, 4 uczniom seminarjów nauczycielskich, wszystkim po 30 zł. miesięcznie, oraz studentom wyższych uczelni po 750 zł. rocznie.

Uchwalił wyasygnować subsydja przewidziane budżetem: Związkowi Strzeleckiemu 15000 złotych; Radzie Szkolnej Powiatowej 1000 zl.; (na poczet subsydjum), Szkole Rzemiosł w Radomiu 2000 zł.; rozpatrzył i zaakceptował projekty: sprawozdań działalności Wydziału Powiatowego i sprawozdania obrachunkowego za rok 1928/29 (za czas od 1-IV-1928 r. do 31-III-1929 r.) oraz projekt statutu emerytalnego dla pracowników komunalnych. Pozatem załatwił Wydział Powiatowy szereg spraw drobniejszych, podatkowych i gospodarczych.

MIGAWKI.

Na Aleję sypią piasek...

— Coś dla nóg, coś dla nóg—myślał prezydent miasta.

— Stanowczo zapoznaję nogi moich wyborców!

— Chodniki—z tego powodu był już wielki prezydent.

— Doskonała myśl—bulwar!

— Uf! nagle zimny pot oblał mu oblicze.

— Prezes każe wyłożyć bulwar płytami, zasługa spłynie na niego—a mnie Rada po raz drugi uchwali votum nieufności.

* * *

Nazajutrz prezydent wziął na .. elokwencję, zgiął się w pół przed nic złego nie przeczuwającym prezesem Rady Miejskiej i mówił . . . . . . mówił . . . . Ba, o czem nie mówił!

Mówił o sławie—rzewnie i melancholijnie, z namiętnością . . . o pensji i poborach.

Wreszcie skończył. Złociste tony jego . . mowy i jej liryczny „kuniec" zmiękczyły twarde serce prezesa. Podniósł się z fotelu, uniósł palec w górę i rzekł:—Młodzieńcze, upadłeś był aleś się poprawił. Ja cię wydźwignę! Bądź sławnym, kładź bulwar! Pozwalam.

* * *

Rozradowany prezydent zamknął się w swoim gabinecie, a że nigdy nie miał zaufania do drogomistrzów, — więc puścił cugle fantazji i . . tworzył. Ludu mój — myślał — cały mój wysiłek umysłowy rzucę ci pod nogi.

— Coś dla nóg, coś tak gładkiego — jak lśniący asfalt a zarazem — jak puch miękkiego. Sześć dni z rzędu trwały rozmyślania, ale siódmego dnia projekt już dojrzewał. Prezydent czuł, że jego intuicja odkryła coś tak brzemiennego, co przytłoczyło mu rozum. Bał się przed samym sobą, bał się, że ten „drogowy wynalazek" zaćmi mu umysł, aczkolwiek nie zdawał sobie jeszcze sprawy ze szczegółów Był tylko pewny swego, tak jak dzień był pewny nocy.

— Panie inżynierze — ze swego gabinetu barytonem ryknął.

Tubalne echo dosięgło miejskiego architekta gdzieś w zakamarkach Magistratu.

Stawił się. — Idziemy na bulwar — usłyszał.

Zdziwieni przechodnie przystawali na widok promieniującego oblicza prezydenta. Architekt miejski nic z tego nie rozumiał. Na „bulwarze", twarzą do „parku miejskiego" zwrócony prezydent, spytał: Ty panie architekcie — któryś tak „architektonicznie" łaźnię miejską obielić kazał, mów, czy jeśli dam kamień — a potem gotowaną smołę — to czy to będzie bulwar?

Żachnął się architekt. — Toż w piekle po gotowanej smole chodzą — wycedził.

Oblicze prezydenta zaczęło ciemnieć, na twarzy znać było ból. Zrozumiał to architekt, zrozumiał, że zdyskredytowanie tego wynalazku grozi głowie miasta tragedją, pokiwał, pokiwał, wreszcie odrzekł:

Ze strony technicznej „przeszkód" nie zachodzi. Prezydent tryumfował.

* * *

Na bulwar Alei zajeżdżały kamień i smoła.

Palące się kotły i woń smoły robiły niesamowity posmak.

Prezydent osobiście pilnował tego „misterium". Festyn dla nóg, mistrzowski bulwar — majaczył. Przed oczyma przesuwał mu się . . rozradowany tłum jego wyborców z transparentami: Niech żyje prezydent! Niech żyje bulwar! Potem . . uroczyste przecięcie wstęgi — bulwar otwarty. Hurra! . . . .

. . . .

Godne politowania dyletanctwo! Kilkadziesiąt tysięcy „wlano" w ziemię, nasypano piasku! (Opozycji w oczy będzie sypał.) Pies po tem będzie chodził! No i . . . magistrat — z obowiązku!

„Oj, oj! nasypali piasku!" X.

PLOTKI.

Remont Kulinarny.

Jeżeli nie mam racji, że odrestaurowanie jednej z instytucyj o charakterze kulinarnym stanowi nową epokę w życiu wielu obywateli Opatowa, to niech mi ogon, jak koniowi wyrośnie.

Odremontowano od a do zet wszystko: i gabinety (wyrażając się stylem wielkomiejskim) i kuchnie, ba, nawet i bufetowych. Zerwano z tradycją połowu włosów w zupie (aczkolwiek damskich, ale zawsze włosów), lub wyszukiwania wyplutych pestek w kapuście i jak dochodzą nas zabufetowe wieści, ma ta instytucja przyjąć wygląd europejski. Daj Boże!

Zakończenie starej ery obchodzone było uroczyście, spaleniem w tygodniu L. O. P. P. starych talji kart służących w nocy do gry, a w dzień jako ekstrakt rosołowy. Rozczulający przeżyliśmy widok, gdy rzucano na stos śmieci miejskich, ostatnią dziewiątkę, tak drogą w niektórych chwilach i śpiewając znaną arję:

Rachelo kiedy Pan w dobroci niepojęty,
W opiekę oddał mą, dziecięcia przyszły los,
Ja miałem szczęście twe, za obowiązek święty,
A dziś sam prowadzę cię na stos...

podpalono te drogocenne jubileuszowe skarby.

Mówią też (czego ludzie w Opatowie nie mówią), że w pobliżu jadłodajni ma być założony Dom Bankowy, by w przykrych chwilach czerpano tam źródło natchnienia do walki z życiem.

Świetna myśl! Znakomita myśl! Wszak czasami, a nawet często, dużej gaży nie starcza, by podołać zmiennym igraszkom losu.

Należy przyklasnąć temu projektowi.

A zatem witam odświeżoną siedzibę, niby oblubienicę w bieli, aczkolwiek lekko używaną; niech się rozrasta, niech porasta w pierze, niech się stanie karmicielką zdrową i tanią, o cenach stałych i uchwytnych, by stołownik mógł zawczasu ustalić swój budżet i nie być zależnym od widzimisię poszczególnych członków bufetu.

Łysy Jegomość.

VI Tydzień Lotniczy L.O.P.P.
w Opatowie Kieleckim.

Tydzień Lotniczy, urządzany przez Powiatowy Komitet L. O. P. P. pod przewodnictwem Zastępcy Starosty P. L. Cichego, zakończono niezwykłą atrakcją propagandową, wzorowaną na dużych miastach Rzeczypospolitej.

W niedzielę t. j. 20 października tłumy mieszkańców, od wczesnego ranka podziwiały zagrodę wiejską, zbudowaną prowizorycznie na rynku miejskim. Równocześnie afisze oznajmiały o ataku eskadry samolotów na Opatów i obronę miasta przy pomocy zasłony dymowej. Zgodnie z informacjami otrzymanemi z 2 p. lotniczego w Krakowie, atak miał być rozpoczęty o godzinie 1 po południu. Niestety z niewiadomych powodów samoloty nie przybyły, więc Komitet zadecydował przeprowadzenie obrony miasta z upozorowanym nieprzyjacielem.

Na sygnał syreny rynek pogrążył się w dymowej zasłonie a huk petard imitował bomby lotnicze. „Bomby“ trafiały celnie, gdyż zbudowana zagroda stanęła w płomieniach. Alarm! I tu galopem zajeżdża Ochotnicza Straż Pożarna w maskach przeciwgazowych, niosąc ratunek zagrożonemu mieniu. Pociski gazowe pociągają za sobą ofiary, więc czołówka sanitarna pod dowództwem Dyrektora szpitala Dra B.Glińskiego, zabezpieczona maskami przynosi pierwszą pomoc „nieszczęśliwym“, wywożąc z zatrutej miejscowości do lazaretu.

Ogień stłumiono, gazy się rozwiały, jeno personel kompanji przeciwiperytowej w kostjumach gumowych unieszkodliwia teren zakażony przy pomocy wapna.

Należy dodać, że w ciągu Tygodnia L. O. P. P. były wyświetlane filmy propagandowe w sali Ochotniczej Straży Pożarnej i gimnazjum im. Bartosza Głowackiego. Słowo wstępne każdorazowo wygłaszał Dyrektor gimnazjum p. Ignacy Zys.

Tłumy mieszkańców, z zapartym oddechem przyglądały się niebywałym widowiskom, przypominającym aż nadto realistycznie grozę wojny gazowej, wynosząc wrażenie i niezachwianą wiarę w naszą L. O. P. P. która, nie szczędząc trudów i wydatków, dała obraz wojny przyszłości — by wzbudzić w mieszkańcach Opatowa chęć czynu, dążącego do obrony przeciwgazowej Rrzeczypospolitej.

Należy się wielkie uznanie dzielnemu Komitetowi L. O. P. P. za pomysłową i świetną organizację.

. . . ski.

(O przebiegu Tygodnia Lotniczego w Ostrowcu nie zamieszczamy sprawozdania, a to z powodu nienadesłania nam odpowiednich materjałów przez lokalny Komitet. Przyp Red.)

Święto byłych więźniów politycznych.

Ostrowiecki Oddział Stowarzyszenia byłych więźniów politycznych zwyczajem lat poprzednich organizuje 1 listopada uroczysty obchód, poświęcony pamięci męczenników, którzy zginęli w walce z caratem o niepodległość Polski.

W dniu tym będzie złożony wieniec na cmentarzu Szewieńskim, na mogile Jankowskiego, jak również na cmentarzu w Ćmielowe na mogiłach poległych w walce z caratem ćmielowiaków Pochylskiego Józefa, Lechowskiego Stanisława, Różalskiego Franciszka, Cieleckiego Juljana i Lisikiewicza Władysława.

Oddział organizuje tegoż dnia na ulicach Ostrowca kwestę na powiększenie funduszu zapomogowego, z którego korzystają rodziny członków, nie mogących pracować i najbliżsi krewni poległych w walce z caratem.

Głównem zadaniem Oddziału, istniejącego już od 2 lat jest udzielanie pomocy materjalnej członkom i rodzinom poległych. W czasie swego istnienia Oddział wypłacił różnych zapomóg 900 zł.. z których 300 zł. w bieżącym miesiącu. Dochody swe Oddział czerpie ze składek członkowskich i z ofiar publicznych.

Gmina Częstocice w zrozumieniu znaczenia Oddziału dla opieki społecznej przyznała mu 50 zł. zapomogi, przyrzekłszy wnieść do budżetu na ten cel większą sumę. Niestety, takiego zrozumienia Oddział nie ma w Magistracie Ostrowieckim, czynności którego pod względem opieki społecznej Stowarzyszenie przyjmuje częściowo na siebie.

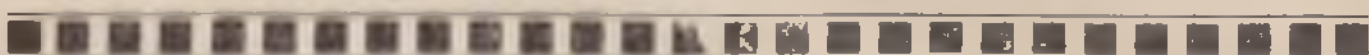
Z powiatu Iłżeckiego.

RADA MIEJSKA m. Iłży na posiedzeniu swem odbytem w dniu 17-X r. b. dokonała wyboru władz miejskich. — Na burmistrza powołano p. Adama Borszczyńskiego, na wiceburmistrza p. Marcelego Pawelca. Funkcje ławników sprawują pp. Paweł Godisz i Mordka Grosfeld.

* * *

NOMINACJA. — Dotychczasowy nauczyciel szkoły powszechnej w Opatowie, p. Roman Peszyński został mianowany przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego kierownikiem 7-mio klasowej szkoły powszechnej w Iłży.

P. Kierownikowi Peszyńskiemu, który objął już urzędowanie, składamy serdeczne życzenia na nowem i odpowiedzialnem stanowisku.



Ostrowiec śpi...

Nasze miasto pretendujące i mające ambicję miast wielkich (pożal się Boże!) śpi, dosłownie śpi.

Niema tu mowy o jakiejkolwiek akcji kulturalnej, o jakimkolwiekbądź ruchu umysłowym. Nie spotyka się prawie żadnej inicjatywy prywatnej wtedy, kiedy przecież nie można się jej spodziewać ze strony wydziału kultury i oświaty, istniejącym przy Magistracie Ostrowieckim. Bo i od kogóż możnaby się spodziewać tam pewnej akcji chociażby w sprawach jak najbardziej ogólnych. Już z góry należy się lękać, jak nasz Magistrat zainicjuje i zorganizuje najbliższą uroczystość 11-lecia Niepodległości Polski. Czy nie będziemy znowu świadkami smutnej akademji z przed lat dwóch, kiedyto przy jej zagajeniu przez prezydenta sala ryczała ze śmiechu a orkiestra fabryczna, miast pieśni legjonowych, wygrywała jakieć niesamowite marsze indyjskie. Pomijamy już nawet główną prelegentkę, z której ust z wielkim trudem wydostało się raz jeden słowo Piłsudski z równoczesnem zestawieniem Go z Hallerem i Dmowskim.

Nauczona smutnem doświadczeniem inteligencja ostrowiecka nie przedsiębierze jednak w tym kierunku żadnej inicjatywy. Spotyka się od czasu do czasu jakiś odczyt i na tem koniec.

Nie bierzemy natomiast udziału wtedy, kiedy w przeróżnych ośrodkach Polski znajdujemy przykłady w urządzeniu uroczystości ku czci wielkich i zasłużonych ludzi. W obecnym np. miesiącu narody amarykański i polski czczą 150-tą rocznicę zgonu bohatera narodowego Pułaskiego. W każdym większym ośrodku odbywają się odczyty, akademje, a u nas? Czy pomyślał kto o tem? Jestem przekonany, że olbrzymi procent obywateli w Ostrowcu nie wie nawet kim był Pułaski. Czy nie należałoby takie momenty wyzyskać? Czy już nie mamy nic do zrobienia dla pogłębiania i krzepienia ducha narodowego?

A jak nazwać bierność naszą wobec wielkich uroczystości urządzanych w Polsce z okazji 300-lecia

urodzin jednego z najdzielniejszych królów polskich Jana III Sobieskiego, który rozstawił imię polskie na świat cały.

Przecież inne miasta zdobywają się nawet na pomniki, a my nie jesteśmy w stanie zaakcentować naszych uczuć choćby w skromnej, ale uroczystej Akademji, powiedzmy nawet w sali Rady Miejskiej w którąkolwiek niedzielę.

Niechże inteligencja m. Ostrowca, mająca smutne doświadczenie, nie liczy na reprezentantów miasta, zajętych betonami i smołą, lecz podejmuje własną inicjatywę w podkreślaniu pewnej łączności w podobnych i innych okolicznościach.

* * *

A święto „**Światła**" w całym świecie obchodzone, czy nic nas nie powinno obchodzić? A przecież przypada w tym miesiącu pięćdziesięciolecie rewelacyjnego wynalazku Edisona — jubileusz żarówki elektrycznej. A przecież Edison — tytan pracy i jeden z największych genjuszów wiedzy technicznej, którego wynalazek stał się nieodzownym czynnikiem współczesnego życia, jak żarówka elektryczna, wyrywająca domy i ulice z mroków ciemności, zasługuje w Ostrowcu na szczególną uwagę.

Przecież to wszechświatowe święto światła mimo woli przykuwa naszą uwagę do Ostrowca.

Przecież to doskonały moment na rzecz propagandy światła. Wiemy wszyscy, jak miasto nasze jest fatalnie zaawansowane w posiadaniu energji świetlnej. Wielki Edison chyba nigdy nie przypuszczał, że po półwiekowem trwaniu jego wynalazku 30-to tysięczne miasto może tonąć w mrokach ciemności.

* * *

Pod względem wartości światła elektrycznego w Ostrowcu grzeszymy chyba stokroć gorszym prymitywem, aniżeli w chwilach pierwszych czynionego wynalazku. Popatrzmy, jak nędznie są oświetlone nasze ulice i mieszkania tych, którzy przy wysokich kosztach instalacji potrafili zdobyć się na elektryczne światło. Czy nie ironją i skandalem jest w dzisiejszych czasach wyzysk abonentów energji świetlnej. Oto abonent w Ostrowcu płaci za elektryczność najwyższą stawkę, jaka istnieje w Polsce w stosunku 220 volt za tyle a tyle kilowatów, wtedy — gdy siła prądu nie przewyższa 110 volt. Czy to nie jest okropną ironją takie oświetlenie po 50-ciu latach uczynionego wynalazku? Czy słynny Edison przewidział kiedykolwiek partactwo i wyzysk panów Rembiszewskich, Głowackich i Politańskich.

Z przyjemnością natomiast należy podkreślić, iż Zakłady Ostrowieckie, jakby dla uczczenia święta „światła" bogato oświetliły w ostatnich dniach swą dzielnicę t. zw. Klimkiewiczów; jest tam jasno i pogodnie i znać, że wpływy magistrackie, oraz targi o koncesję tam nie sięgają. I nic dziwnego, że przechodzeń, wkraczający z tamtej dzielnicy do centrum miasta, doznaje przykrego uczucia ciemności na Alei, (gdzie co kilka dni jakaś lampa „fiknie"), Wałowej (lampy o 25 świecach), Iłżeckiej, Siennieńskiej i innych dzielnic.

Jeśli się ten stan powyżej omawiany zmieni, nie omieszkamy podzielić się z czytelnikami naszą radością. Narazie wołamy o lepsze, tańsze—i o więcej światła.

Kalka.



Odpowiedzi Redakcji.

P. F. S. w miejscu. List Szanownego Pana został odczytany na posiedzeniu Komitetu redakcyjnego. Serdecznie dziękujemy za życzliwe uwagi pod naszym adresem, zwłaszcza, że jak widzimy, list ten ściśle odzwierciedla nasz punkt widzenia na zadania prasy prowincjonalnej.

P. B. H. Częstocice. Prosimy w sprawie,—dotyczącej Pańskiego listu,—zwrócić się osobiście do naszej Redakcji.

Sprostowanie.

W 5-tym numerze „N. Kroniki" z dn. 15 X. r. b. w umieszczonem sprawozdaniu ze „Swięta Wychowania Fiz. i Przysp. Wojsk.„ zamieściliśmy omyłkowo, że II. miejsce w pięcioboju wojsk.-sport. zajął zespół gimnazjum Ostrowieckiego, gdy tymczasem **powinno opiewać, że II. miejsce zajęło gimnazjum Opatowskie,** zaś III. miejsce gimnazjum z Ostrowca, co niniejszym na skutek prośby prostujemy.

„Gazeta Polska"

W dniu 30. X. b. r. ukazał się wielki dziennik polityczny, wychodzący w Warszawie, na czele którego stoją posłowie B. B. W. R. pp. Koc i Miedziński. Dziennik ten nosi tytuł „Gazeta Polska".

Polecamy go jak najgoręcej szerokim rzeszom czytelników, przyjaciołom i działaczom.

Różne.

Znaczne zamówienia w Zakładach Ostrowieckich. Jak się dowiadujemy sowiecka misja handlowa w Warszawie finalizuje obecnie rokowania z trzema wielkiemi polskiemi zakładami przemysłowemi, a mianowicie: Hutą Pokoju (Friedenshütte), Zakładami Ostrowieckiemi i Modrzejowskiemi, o dostawę do Rosji sowieckiej żelaza handlowego w rozmaitych postaciach. W razie pomyślnego zakończenia ostatniego stadjum rokowań, wymienione fabryki uzyskają zamówienie wartości około 15 milj. zł. Będzie to druga z kolei znaczna tranzakcja sowieckiej misji handlowej z przemysłem metalurgicznym polskim.

Mamy więc nadzieję, że znów na dłuższy okres czasu nie grozi robotnikom żadna redukcja w Zakładach Ostrowieckich.

W Chmielowie, za ogrodem p. Siweckiego, na zboczu doliny Kamiennej, porosłem krzakami, odnaleziono kilkaset sztuk rzymskich srebrnych monet o średnicy 17 - 18 mm., pochodzących z pierwszych wieków po Chrystusie.

Monety te, dobrze zakonserwowane, były rozrzucone na przestrzeni kilkaset metrów kwadratowych na głębokości od $^{1}/_{4}$ do $^{1}/_{2}$ metra.

Państwowe Seminarjum Nauczycielskie w Ostrowcu, imien. T. Kościuszki po 10 letniej tułaczce po cudzych budynkach przenosi się w pierwszych dniach listopada do własnego budynku przy ul. Sienkiewicza. Budynek ten wykańcza się w przyśpieszonem tempie.

Od Administracji. Ze względu na wzrost kosztów nakładu zmuszeni jesteśmy podwyższyć cenę pojedyńczego egzemplarza do 25 groszy.

Numer niniejszy zawiera 12 stron druku.

Magistrackie urzędowanie.

Dnia 28 b. m. zgłosił się do biura Magistratu współpracownik naszego pisma z prośbą o zaświadczenie, że X. Y. w domu jego nie był meldowany.

Referent meldunkowy sprawdził książkę meldunkową tego domu, prowadzoną przez Magistrat i tamże przechowywaną, stwierdził że X. Y. nigdy w książce nie figurował i sporządził zaświadczenie treści następującej:

Magistrat na podstawie ksiąg meldunkowych stwierdza, że X. Y. w domu przy ulicy Z. dotychczas nie był meldowany.

Zaświadczenie to aprobował naczelnik wydziału p. Maj i przedstawił do podpisu vice-prezydentowi p. Przeorskiemu. „Dygnitarz“ ten podpisu na zaświadczeniu odmówił i polecił przeprowadzić jeszcze „wywiad“ w tej sprawie, gdyż prawdopodobnie książki meldunkowe prowadzone przez Magistrat (!) i tamże przechowywane (!) są dla tego pana niewiarogodne (!).

Od Redakcji. Wszystkich naszych sympatyków i przyjaciół, którzy uznają celowość istnienia pisma lokalnego, prosimy o nadsyłanie swych uwag oraz wiadomości kronikarskich zawsze w terminie takim, by Redakcja była w ich posiadaniu przed dniem 10-go i 25-go każdego miesiąca.

Tabela wygranych Loterji Fantowej L. O. P. P.

na rzecz budowy szkoły pilotów w Radomiu w losowaniu publicznem, odbytem w Kielcach w dn. 15 i 16 października 1929 r.

305 7571 18943 39751 2 3 4 5 6 7 8 9 60 1 2 3 4 5 6 7 8 9 70 1 2 3 4 5 6 7 8 9 80 1 2 3 4 5 6 7 8 9 90 1 2 3 4 5 6 7 8 9 39800 47396 48020 57553 61201 61202 3 4 5 6 7 8 9 10 1 2 3 4 5 6 7 8 9 20 1 2 3 61224 61225 6 7 8 9 30 1 2 3 4 5 6 7 8 9 40 1 2 3 4 5 6 7 8 9 61250 62213 62409 66151 2 3 4 5 6 7 8 9 60 1 2 3 4 5 6 7 8 9 70 1 2 3 4 5 6 7 8 9 80 1 2 3 4 5 6 7 8 9 90 1 2 3 4 5 6 7 8 9 66200 72273 95394 119339 126469 127333 130499 139792 140712 143896 149584 172005 181288 192713 194558 195038 195551 2 3 4 5 6 7 8 9 60 1 2 3 4 5 6 7 8 9 70 1 2 3 4 5 6 7 8 9 80 1 2 3 4 5 6 7 8 9 90 1 2 3 4 5 6 7 8 9 195600 200204 214439 220484 221870 224282 227651 2340 4 241998 249078 249937 257626 262846 263690 268054 274277 277662 291581 294249 302351 2 3 4 5 6 7 8 9 60 1 2 3 4 5 6 7 8 9 70 1 2 3 4 5 6 7 8 9 80 1 2 3 4 5 6 7 8 9 90 1 2 3 4 5 6 7 8 9 400 307149 311701 2 3 4 5 6 7 8 9 10 1 2 3 4 5 6 7 8 9 20 1 2 3 4 5 311726 311727 8 9 30 1 2 3 4 5 6 7 8 9 40 1 2 3 4 5 6 7 8 9 311750 312768 323390 336462 336694 339143 346169 352634 356424 379056 383897 384785 408261 412550 445551 2 3 4 5 6 7 8 9 60 1 2 3 4 5 6 7 8 9 70 1 2 3 4 5 6 7 8 9 80 1 2 3 4 5 6 7 8 9 90 1 445592 445593 4 5 6 7 8 9 445600 448836 479539 490634 494456 494551 2 3 4 5 6 7 8 9 60 1 2 3 4 5 6 7 8 9 70 1 2 3 4 5 6 7 8 9 80 1 2 3 4 5 6 7 8 9 90 1 2 3 4 5 6 7 8 9 494600 495003 516053 517861 522010 527628 529206 529643 532235 **544376** 548695 568201 589067 594565 607113 613689 620570 633472 662250 681329 686951 2 3 4 5 6 7 8 9 60 1 2 3 4 5 6 7 8 9 70 1 2 3 4 5 6 7 8 9 80 1 2 3 4 5 6 7 8 9 90 1 2 3 4 5 6 7 8 9 687000 700597 701330 710729 711013 717299 743511 **749735** 758829 759841 763669 774514 779377 783001 2 3 4 5 6 7 8 9 10 783011 783012 3 4 5 6 7 8 9 20 1 2 3 4 5 6 7 8 9 30 1 2 3 4 5 6 7 8 9 40 1 2 3 4 5 6 7 8 783049 783050 784826 788588 790831 794671 804434 805072 805619 814090 8185 1 824232 855258 856402 860789 870292 871577 877830 880442 891748 914781 923200 925497 928015 944239 945172 947277 952335 976186 985176 9912 2 997971.

UWAGA!

Ostateczny termin odbioru wygranych fantów 15-go lutego 1930 roku.

Redakcja „N. Kroniki“ w miarę napływających pisemnych zapytań będzie udzielać w najbliższym numerze n/pisma odpowiedzi o rodzajach wygranych fantów na poszczególne numery.

Nr. E 1185/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 5 listopada 1929 r. o godz. 10 rano w Janikowie gm. Czyżów pow. Opatów odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku należącego do Piotra Przekadzińskiego a składającego się z inwentarza żywego i wozu oszacowanego na 1200 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 1052/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 6 listopada 1929 r. o godz. 10 rano w kol. Linów gm. Lasocin odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku należącego do Florjana Krzyżanowskiego a składającego się z 2-ch koni, krowy i zboża oszacowanego na 1310 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji..

Nr. E 1053/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 6 listopada 1929 r. o godz. 10 rano w Linowie gm. Lasocin odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku należącego do Pawła Trepiaka a składającego się z 2-ch krów i 6 kop żyta w snopkach oszacowanego na 650 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

W myśl art. 1070 U. P. C. licytacja odbędzie się niżej szacunku.

Nr. E 1052/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 6 listopada 1929 r. o godz. 10 rano w Linowie gm. Lasocin odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku należącego do Leonarda Kowalczyka a składającego się z jednego konia, sieczkarni i zboża oszacowanego na 670 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 1050/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 6 listopada 1929 r. o godz. 10 rano w Linowie gm. Lasocin odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku należącego do Kazimierza Gąsiora a składającego się z 2-ch koni, krowy, młocarni z kieratem i zboża oszacowanego na 1490 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 10[illegible]6/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 6 listopada 1929 r. o godz. 10 rano w Linowie gm. Lasocin odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku należącego do Stefana Paszyszka a składającego się z inwentarza żywego i martwego oraz zboża oszacowanego na 2230 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

W myśl art. 1070 U. P. C. licytacja odbędzie się niżej szacunku.

Nr. E 1595/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 7 listopada 1929 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu Rynek № 38 odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku należącego do Hersza-Jankla Horowicza a składającego się z motoru elektrycznego 3-ch konnego i raf do kaszy oszacowanego na 400 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 1550/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 11 listopad 1929 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu przy Alei 3-go Maja № 26 odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku należącego do Joska Najmana a składającego się z 10-ciu palt damskich granatowych oszacowanego na 400 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 367/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 12 listopada 1929 r. o godz. 10 rano w Wólce Tarłowskiej gm. Juljanów odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku należącego do Stanisława Kucharczyka a składającego się z inwentarza żywego, martwego i domowych rzeczy oszacowanego na 670 zł.

Spis tuchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 1677/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 12 listopada 1929 r. o godz. 10 rano w Sobowie gm. Juljanów odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku należącego do Stanisława Załęskiego a składającego się ze 150 metrów kartofli oszacowanego na 450 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 1579/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 22 listopada 1929 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu przy ul. Staro-Kunowskiej № 38 odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku należącego do Jakóba Ledermana i S. Milsztajna a składającego się z 50-ciu skór juchtowych białych oszacowanego na 4500 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 1626/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 25 listopada 1929 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu przy Alei № 70 odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku należącego do Zdzisława Zabłockiego a składającego się z walca gładkiego 3-ch częściowego do buraków oszacowanego na 500 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 1780/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 29 listopada 1929 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu przy Alei № 28 odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku należącego do Hersza Wulca a składającego się z ubrania, 15 metrów towaru i umeblowania domowego oszacowanego na 2875 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Opatowskiego.

Zatwierdzona w dniu 27-go marca 1929 roku. Uruchomiona w dniu 29-go sierpnia 1927 roku.

BILANS BRUTTO

na dzień 1-go października 1929 roku.

STAN CZYNNY.	zł.	gr.	STAN BIERNY.	zł.	gr.
Kasa	19478	19	Kapitał zakładowy	50000	—
R-ki bieżące w instytucjach kredytowych	5321	72	Fundusz zasobowy	1644	65
Korespondenci „Nostro"	7537	30	Korespondenci „Loro"	46060	—
Papiery wartościowe własne	4160	—	Wkłady	71993	18
Weksle zdyskontowane	191035	—	Salda kredytowe r-ków bieżących	2979	34
Pożyczki w r-kach bieżących	36530	98	Redyskonto weksli	60750	—
Pożyczki terminowe	73380	—	Kredyty udzielone Kasie	106891	50
Ruchomości	1668	70	Procenty i prowizje	28262	20
Koszty handlowe	17709	19	Zobowiązania inkasowe	3153	76
Różne	14913	55			
Razem	371734	63	Razem	371734	63
Inkaso	38620	57	Różni za inkaso	38620	57
Ogółem	410355	20	Ogółem	410355	20

Dyrektor
(—) A. Lipiński.

Naczelnik Kasy
(—) KAUCKI, Starosta pow.

Wydawca: Towarzystwo Wydawnicze. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Pachniak.

Tłocz. A. Słupowski i S-ka w Ostrowcu. Nr. 611-29